



CHAUTEMPS,

b. premier francuski zwyciężył w uzupełniających wyborach do senatu.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Ostatnie zdjęcie 19-mies. synka LINDBERGA, uprowadzonego i zamordowanego przed 2 i pół rokiem. Jak wiadomo, sprawca porwania został ujęty.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 1 PAŹDZIERN. 1934.

CENA 10 GROSZY

Nr. 272

Śmiertelny skok z 4-go piętra

w domu przy ul. Andrzeja 7.—Starszy mężczyzna na parapecie okna stoczył rozpaczliwą walkę z lokatorami, którzy usiłowali zapobiec samobójstwu desperata

Trzeci wypadek samobójczego skoku z tej samej klatki schodowej

Lódź, 1 października.

Wstrząsające wrażenie wywołało w dniu wczorajszym samobójstwo jakiegoś nieznanego mężczyzny, który rzucił się z okna czwartego piętra domu przy ul. Andrzeja 7.

Okolo godz. 11-ej, lokatorzy tego domu zauważyli obcego im mężczyznę, w wieku około lat 50-ciu, który niezdecydowanie spoglądał na najwyższe piętra dużej i dość ruchliwej kamienicy.

Zapytany przez jakiegoś lokatora kogo szuka, odparł, że idzie na IV piętro poprzecznej oficyny, gdzie mieszka jego znajomy.

Nieznajomy poszedł wolnym krokiem na górę. Po kilku minutach, powracający do domu p. S., zamieszkały w poprzecznej oficynie na 4-em piętrze, ku swemu najwyższemu przerażeniu spostrzegł elegancko ubranego mężczyznę, stojącego na parapecie okna w klatce schodowej. Wszczął alarm. Na krzyk lokatora wybiegli inni mieszkańcy domu. Wszyscy dopadli do nieznanego.

Gdy usiłowali ściągnąć nieznanego z okna, wywiązała się krótka, lecz dramatyczna walka: starszy mężczyzna bronił się zjadad i wyrwał się z rąk ratujących go ludziom. Po chwili rozległ się huk.

NIEZNAJOMY SKOCZYŁ NA BRUK. Zaalarmowano pogotowie i policję. — Wszelka pomoc okazała się zbędna. Samobójca już nie żył.

Policja zabezpieczyła zwłoki na miejscu i po oględzinach przez komisję są-

dowo-lekarską przewieziono desperata do prosekutorjum miejskiego.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Był to mężczyzna lat około 50-ciu, elegancko ubrany w lakierkach. Rozpoznanie zwłok będzie jednak dość trudne, gdyż

głowa denata uległa zupełnemu rozbiciu

Dom przy ulicy Andrzeja 7 stał się od kilku lat domem samobójców, gdyż wczorajszy tragiczny wypadek jest już trzecim wypadkiem samobójstwa. Ostatnio jakaś młoda kobieta, nie posiadająca również żadnych dokumentów skoczyła

z okna trzeciego piętra tej samej klatki schodowej. Młoda kobieta poniosła wówczas śmierć na miejscu.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości samobójcy i przyczyny rozpaczliwego kroku. (gr.)

Entuzjastyczne powitanie min. Becka na szlaku kolejowym od Katowic do Warszawy

Lódź witała ministra Becka na dworcu w Koluszkach

Warszawa, 1 października.

W dniu wczorajszym wrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck. Wystąpienie min. Becka w Genewie w sprawie traktatów mniejszościowych, przyjęte zostało przez całą

Polskę z wielkim uznaniem, to też całe społeczeństwo zgłosiło ministrowi Beckowi spontaniczne owacje. Na wszystkich dworcach szlaku kolejowego od Zagłębia Dąbrowskiego aż do Warszawy, p. ministra witano owacyjnie. Na

dworcach gromadziły się delegacje miejscowych organizacji ze sztandarami i orkiestry. Min. Becka witano w Sosnowcu, Katowicach, Częstochowie, Piotrkowie Trybunalskim itd.

Lódź witała min. Becka w Koluszkach, dokąd wyjechały z Łodzi delegacje i przedstawiciele władz. Na dworcu ustawiły się poczty sztandarowe, kompanje PW i Zw. Legionistów oraz tłumy publiczności. P. ministra powitał wojewoda łódzki Hauke - Nowak, poczem min. Beck przeszedł przed frontem ustawionych delegacji.

Najbardziej manifestacyjne powitanie zgłosiła jednak min. Beckowi stolica. Wszystkie domy i gmachy publiczne oraz dworzec główny były pięknie udekorowane. Na dworzec przybył rząd w komplecie, z premierem dr. Kozłowskim na czele, marszałek sejmu, Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes N. I. K. generał dr. Krzemieński, posełowie i senatorowie, generalicja z wiceministrem gen. Sławoj-Składkowskim, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele prasy zagranicznej i polskiej.

Min. Becka powitał prof. dr. Michałowicz, poczem p. minister odpowiedział na jego przemówienie. Skolei min. Beck przeszedł z małżonką do samochodu i udał się do swych apartamentów prywatnych, witany entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach tłumy.

Nie dał pieniędzy na wódkę

Trzech pijaków ciężko poturbowało szofera taksówki

Lódź, 1 października.

Do stojącego szofera taksówki przy zbiegu ul. Golańskiej i Legionów podszło wczoraj wieczorem trzech mężczyzn, którzy znajdowali się w stanie mocno podchmielonym. Nieznani mężczyźni zażądali od szofera, 30-letniego Jana Bentkowskiego pieniędzy na wódkę, gdyż całą posiadaną gotówkę już przepili. Szofer odmówił „pożyczki” obcym osobnikom. Oburzeni odmowa

pijani poczęli okładać szofera jakimś tępym narzędziem tak dotkliwie, że przechodnie znaleźli go na bruku ulicznym, silnie pokrwawionego.

Lekarz pogotowia miejskiego stwierdził szereg ran tłuczonych głowy i po nałożeniu Bentkowskiemu opatrunków przewiózł go do domu przy ul. Abramowskiego 30.

Za zbiegłymi napastnikami wszczęła policja poszukiwania. (gr.)

Hitler wziął się do Reichswehry

Oczyszcza ją z niepewnych elementów. — 3 admirałów przeniesionych w stan spoczynku

Berlin, 1 października.

Wojskowe czynniki niemieckie rozpoczęły akcję wernikową wśród studentów, którzy ukończyli czwarte półrocze studiów namawiając ich do wstąpienia do Reichswehry i obiecując im żołd miesięczny w wysokości 60 marek, dalej zapłatę 150 marek po ukończeniu służby, tudzież odpowiednie posady cywilne.

Równocześnie przeprowadzana jest

obecnie wielka czystka w Reichswehry, celem pozbycia się elementów politycznie niepewnych, a to w szczególności wśród wysokich oficerów.

Trzech admirałów i 8 innych wysokich oficerów marynarki niemieckiej przeniesiono w ten sposób w stan spoczynku. Czystka trwa nadal. Armja niemiecka stać się ma bezwarunkowo pewnym instrumentem reżimu niemieckiego.

Można uśpić całą armję!

Nowy wynalazek wojenny amerykańskiego fabrykanta broni

Nowy Jork, 1 października.

(PAT) Przed komisją senatu badającą metody, jakimi posługują się fabrykanci broni i amunicji zeznawał m. in. właściciel jakiegoś tajemniczego laboratorium chemicznego w stanie New Jersey, zamieszany rzekomo w jakieś doświadczenia międzynarodowe. Zainterpelowany przez przedstawiciela Associated Press Giera oświadczył, że pozostaje w

stosunkach z rządem Stanów Zjednoczonych, któremu właśnie ofiarował swój wynalazek „usypiającego gazu”.

Giera twierdzi, że gaz ten jest niewidzialny i nie ma żadnego zapachu. Ktokolwiek nim odetchnie zapada w sen, który trwa 2 do 3 godzin. Po obudzeniu się nie odczuwa żadnych szkodliwych skutków gazu.

Katastrofa samochodowa w Niemczech

Berlin, 1 października.

(PAT) W miejscowości Warden w Westfalji wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Samochód, wiozący cztery osoby najechał na drzewo. Nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną.

Wszystkie cztery osoby poniosły śmierć na miejscu.

Paryż, 1 października. (PAT).

Władze policyjne, prowadzące dochodzenie w sprawie wybuchu bomby przed lokalem związku b. kombatanów rosyjskich na Polach Elizejskich, zdania, że zamach nie posiada charakteru politycznego stanowi on raczej akt zemsty ze strony jednego z bezrobotnych rosyjan, któremu odmówiono zapomogi w Paryżu.

Święty... Dollfuss

Projekt kanonizacji zamordowanego kanclerza

Wiedeń, 1 października.

Dziekan wydziału teologii katolickiej na Uniwersytecie w Salzburgu profesor Adamer omawia na łamach prasy kościelnej projekt kanonizacji tragicznie zmarłego kanclerza dr. Dollfussa.

Prof. Adamer zaznacza, że modły wielu ludzi, którzy wzywali wstawienia dr. Dollfussa zostały wysłuchane

Napad nożowców

Lódź, 1 października.

Na ulicy Towarowej około Nr. 18, wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem napadło kilku nieujawnionych dotąd sprawców na powracającego do domu 33-letniego Stanisława Leśniewicza, zamieszkałego na ul. Obywatelskiej 41. Ciężko rannego, broczącego obficie krwią znaleziono Leśniewicza na ulicy.

Zawezwano lekarza pogotowia. Jak się okazało, napadnięty znieczulony Leśniewicz odniósł trzy rany pleców, zadane ostrem narzędziem, prawdopodobnie nożem. Stan jego jest poważny. — Rannego umieszczono w szpitalu im. Prez. Mościckiego.

Wobec utraty przytomności przez napadniętego, nie udało się dotąd stwierdzić, kim byli nożowcy i jaka była przyczyna napaści na Leśniewicza.

Dochodzenie prowadzi policja. (gr.)

Ankieta

pracowników umysłowych w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych

Sekcja Ochrony Pracy przy Unii Zw. Zawodowych pracowników umysłowych organizuje obecnie ankietę, która niezależnie od trwającego obecnie plebiscytu mas pracujących, zawierać będzie w dokładnym opracowaniu wszystkie wady i dodatnie strony ubezpieczeń społecznych, kwestji tak żywo obchodzącej pracowników.

Sekcja nawiązała już kontakt ze wszystkimi organizacjami, nie wchodzącymi w skład Unii i zajęta jest obecnie zbieraniem materiału rzeczowego, opartego na naukowych podstawach i przykładach z życia, oraz życzeń wszystkich sfer pracowniczych odnośnie kwestji ubezpieczeń społecznych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zorganizowany przez Unię plebiscyt odnośnie ubezpieczeń, wywołał niezwykle zainteresowanie mas pracowniczych. Zainteresowanie to, odbiło się głośnie echem w sferach miarodajnych i w związku z tem zapadła reformatorskie w sensie szybkiego tempa reformy ubezpieczeń zostały znacznie oszczędzone.

W kołach zainteresowanych krąży wersja, mająca jednak wiele cech prawdopodobieństwa, że projekt reformy ubezpieczeń opracowany przez komisję ministerjalną, został narazie odłożony i podczas obecnej kadencji sejmowej nie będzie rozpatrywany.

Termin trwania plebiscytu w sprawie ubezpieczeń społecznych został przedłużony i trwać będzie do dnia 3 października, z tego względu, że poszczególne organizacje nie zdolały jeszcze zebrać wszystkich, rozdanych do wypełnienia kart.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

Zrujnował

Antoni Kik miał kilka narzeczonych i z jedną z wielu uciekł zagranicę

Lódź, 1 października.
Teofila Żygałowska, zamieszkała przy ul. Wysokiej 8, złożyła w wydziale śledczym zameldowanie, że Antoni Kik (Przedzalniana 46) wyłudził od niej 3 tysiące złotych pod pozorem ożenku i od chwili otrzymania pieniędzy wszelki ślad po nim zaginął.

Teofila Żygałowska z zawodu pracownica, licząca obecnie 33 lata, poznała przed pięciu laty Antoniego Kika i od tej chwili niemal codziennie przebywała w jego towarzystwie.

Było już rzeczą powszechnie wiadomą, że Kik pojmie Żygałowską za żonę.

W swoim czasie Kik zatrudniony był jako robotnik na kolei, później pracę tę stracił i ostatecznie, po długim okresie bezrobocia, uzyskał zajęcie w jednym ze sklepów kolonialnych.

Żygałowskiej powodziło się niegdyś dobrze i zdołała zaoszczędzić trzy tysiące złotych. Każdy zaoszczędzony grosz posyłała do swej matki — staruszki na wieś, która skolei składała pieniądze córki na procent u większych gospodarzy ziemskich.

O tem dowiedział się Kik. Robił sze-

rookie plany ich wspólnego pożycia, opowiadał jak to w przyszłości ich życie się ułoży i że kupią za zaoszczędzone pieniądze jakąś małą posesję w mieście. W międzyczasie coraz częściej od wiedział narzeczoną w towarzystwie pijaków i awanturników, znanych policji, jako kolidujących z kodeksem karnym. Każda wizyta Kika kosztowała Żygałowską kilka, a nawet kilkanaście złotych. Na tem tle doszło niedawno do ostrej wymiany słów. Czują kochanek był wówczas niemilosierdzie swą przyszłą żoną, tak że niejednokrotnie zmuszeni byli sąsiedzi wzywać pogotowie.

Przed trzema miesiącami odwiedził Kik ponownie swą narzeczoną; tym razem był w towarzystwie znanego policji rzezimieszka. Obydwaj zażądali od Żygałowskiej pieniędzy na wódkę. Żygałowska odmówiła. Wówczas towarzysz Kika rzucił się na słabą i bezbroną kobietę i zaczął zadawać jej ciosy nożem. Pomógł mu w tem „czuły narzeczony”. Ciężką raną przeczkę odwieziono do szpitala. Stan jej był groźny i jedynie dzięki czulej opiece lekarzy została uratowana. Nożowcy zostali

schwytani przez policję.

Groziła im poważna kara. Obydwaj przesiedzieli 5 tygodni w areszcie policyjnym. Do sprawy jednak nie doszło, gdyż Żygałowskiej żal się zrobiło ukochanego, cofnęła skargę... Obecnie okazuje się, że były jeszcze inne powody do cofnięcia skargi — nożowcy zagrozili jej w liście, przesłanym z więzienia, że natychmiast po odsiedzeniu kary krwawo się z nią rozprawią.

Groźba ta równała się... śmierci. Żygałowska aż nazbyt dobrze знаła swego narzeczonego.

Od chwili opuszczenia przez Kika murów więziennych przechodziła Teofila Żygałowska istne katusze. Niemal codziennie katowana była przez zbrodniczego narzeczonego i pod groźbą zabójstwa wyłudzał od biednej pracunki cały jej zarobek.

Aż nagle postępowanie Kika uległo kompletnej zmianie: przyrzekł solennie, że się poprawi, że więcej wódki do ust nie weźmie i obecnie serio traktuje ich ożenek.

Uszcześliwiona narzeczona zapomniała prędko o ranach i obelgach. Udała się przed dwoma tygodniami z troskliwym kochankiem do Widzewa. Tam właśnie mieli zamieszkać w małym domku, kupionym od jakiegoś kolejarza. Domek ten miał nabyć Kik, oczywiście za pieniądze Żygałowskiej. Po dłuższych targach domek miał być kupiony za trzy tysiące złotych. Pojechał na wieś. Kik podjął potrzebna kwotę i po powrocie do Łodzi przepadł jak kamfora. Wszelkie poszukiwania zawodzonej i oszukanej narzeczonej nie odniosły skutku. Okazało się, że Kik miał jeszcze kilka narzeczonych i z jedną z wielu wyjechał zagranicę.

Nieszczęśliwa Żygałowska nie ma ani domku, ani męża, ani też ciężko zapracowanych pieniędzy, które przeznaczyła na „czarną godzinę” i na zapewnienie bytu matce — staruszce. Za zbiegłym Kikiem rozesłano listy gończe. (gr

Uliczni sprzedawcy krawatów

wywołali rewolucję w tej gałęzi handlu

Lódź, 1 października.
[k] — Łódzcy wytwórcy krawatów są wprost niepokieszeni. Ogromną konkurencja chałupników, sprzedających swe wyroby na ulicach, dała się im wymownie we znaki i odbiła się fatalnie na interesach.

W celu uzdrowienia sytuacji w branży krawатовej odbyła się w tych dniach wspólna konferencja między producentami materiałów, przeznaczonych do wyrobu krawatów a wytwórcami.

Między obydwoma organizacjami do szło do porozumienia. Producenti obie

cali solennie, że niezrzeszonym firmom towaru sprzedawać nie będą, a wytwórcy krawatów skolei zapewnili, że towar będą kupować tylko u zrzeszonych producentów.

W ten sposób, pozbawiając chałupników możności zaopatrzenia się w towary, wytwórcy liczą na polepszenie interesów.



CHOROZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powiktania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na raptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Lódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorobych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy publicznie podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapoportowi w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za zastosowanie z największym skutkiem jużto leczni. aparatów ortoped. jużto leczni. gumowych bandaży rapturowych bez operacji. (—) (—) Dr. Mincer lekarz kolejowy, Dr. E. Berghof lekarz, Dr. M. Morgenroth, Sędzia Sądu Apelac. Dr. Roth, Kurator Szkolny.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10, 12-2, 5-8 w. w niedziele i święta od 10-1 p.p. niedziele i święta od 10-12.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12-2 p.p. i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCYZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPIELOWYCH
Cegielniana 4
Tel. 216-90
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. CEGIELNIANĄ 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwaj dojazdowy.
otwarta od 11-iej rano do 8-iej wiecz. PRZYJMUJE LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY.
Po 2 razy dziennie.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Dr. med.
H. Klaczekowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. Med.
MICHAŁ LIPSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopielowe
ul. Piłsudskiego 65
(Piotrkowska 46) tel. 203-51
POWRÓCIŁ.

DR. MED.
H. Lewkowicz
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE
Żeromskiego 46, tel. 182-21
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-7 popoł.
Ceny lecznicowe.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopielowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11-2, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7-8.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Lódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

ARTYSTYCZNA pracownia pulwerów szydełkowych i drutowych. Wyuczam szydełkowania haftów i druty kurs 10 zł. praca zapewniona, przyjmuję zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16, front, I piętro, m. 29.

Okropne stosunki w szpitalu Ubezpieczalni Chorzy są traktowani, jak z łaski Powietrze w korytarzu ambulatorjum zakażone bakteriami groźnych chorób

Łódź, 1 października

(v) W Łódzkiej Ubezpieczalni nie dzieje się dobrze... Mimo skrzętnego strzeżenia „tajemnicy” działalności instytucji

Z Teatru Miejskiego

„Zwyciężyłem kryzys”

Komedja w 3 aktach
Pawła Vulpiusa

W miarę pogłębiania się wszechświatowego kryzysu, moment bezrobocia staje się coraz częstszym i popularniejszym tematem dla pisarzy.

Naogół utwory takie mówią bardzo posępny koloryt i wysoce dramatyczny podkład. Ale Paweł Vulpius, autor głębszej komedji „Zwyciężyłem kryzys”, nie załamuje rąk, pytając z tragicznym patosem: „I cóż dalej szary człowiek?”

Vulpius temat swój ujął na wesoło. Bohater jego sztuki, bezrobotny Gustaw Wiesinger, nie wiesza się w desperacji, ani też nie truje sublimatem. Przeciwnie Dole bezrobotnego znoś z humorem i optymizmem. Nie mogąc w inny sposób otrzymać pracy, podstępnie wślizguje się do wielkiego banku, gdzie sprytnymi posunięciami zdobywa pierwszorzędną stanowisko i... serce córki właściciela banku.

I te właśnie awanturki i przygody sprytnego bezrobotnego są tematem komedji Vulpiusa, która dzięki aktualności poruszanych problemów i ciętej satyrze, a przede wszystkim świetnemu komizmowi sytuacji, należy do najwzajemniejszych i najlepszych w współczesnym repertuarze lżejszych sztuk.

Nic dziwnego, że „Zwyciężyłem kryzys” zdobyło sobie rekordowy sukces również i w Łodzi, w tym mieście bezrobocia, które roi się formalnie od tysięcy Gustawów Wiesingerów, poszukujących pracy, gdzie zatem komedja Vulpiusa jest jeszcze bardziej aktualna niż gdziekolwiek indziej...

Sztuka zagrana była pierwszorzędną, do czego w niemaleń mierze przyczyniła się inteligentna i pomysłowa reżyserja ARTURA KWIATKOWSKIEGO, który zmontoował sztukę lekko, dając jej należyte tempo i rozmach.

Wręcz kapitalni byli pełen temperamentu, swady i humoru WŁODZIMIERZ MACHERSKI, jako Gustaw Wiesinger, oraz JACEK WOSZCZEROWICZ, który w Rudolfe Fritschu zaprezentował w całej pełni swój nieprzeciętny talent komiczny.

Partie: INA BENITA i ELIZA FISCHERÓWNA, a dalej pp. JÓZEF LEŚNIEWSKI, MROZIŃSKI, TATARSKI, KRELL, MIREWICZ, PREISS, GURYNOWICZ i GÓRECKI, oto dałsi bogate rowie tej ze wszech miar udanej premjery, dla której pomysłowe dekoracje skomponował ZENOBJUSZ PODUSZKO.

Publiczność bawiła się świetnie, oklaskując gorąco sztukę oraz jej wykonawców.

Łożdzianie! jeśli chcecie dowiedzieć się, w jaki sposób zwyciężyć gnębiący was kryzys — idźcie do Teatru Miejskiego, a za cenę 60 gr. (tyle bowiem kosztuje najtańszy bilet) zdobędziecie na chorobę tę niezawodną receptę. M.

społecznej, nie mogą nie pozostać bez echa skandale tej miary, jak samobójstwo człowieka w szpitalu, który powołany jest do czuwania nad życiem i zdrowiem ludzkim, gdzie za zawrotne kwoty inkaśowane od szerokich rzesz ubezpieczonych, ciż sami ubezpieczeni nie są nawet otoczeni minimum opieki, która się należy każdemu choremu, bez względu na to czy leczy się na koszt własny czy gminy.

Łódzki szpital ubezpieczalni, im. prez. Mościckiego, nie chce zrozumieć tego, że chorzy tam się znajdujący — to są CHORZY PŁATNI, KTÓRZY MAJĄ TAKIE SAME PRAWO DO STARANEGO LECZENIA I OPIEKI. JAK CHORZY W SZPITALACH PRYWATNYCH które prześcigają się w uprzejmości i wygodach dla swych pacjentów. Fakt przymusowości ubezpieczeń, nie powinien stwarzać precedensu do traktowania pacjentów jako zła koniecznego, ludzi, którzy właściwie już dawno zapłacili, a teraz domagają się świadczeń.

Tymczasem co się dzieje. Pacjent z powodu braku dozoru, ZDOŁAŁ WDRAPAĆ SIĘ NA PARAPET OKIENNY I Z OTWARTĄ RANĄ BRZUCHA, BEZPOŚREDNIO PO OPERACJI, WYSKOCZYĆ Z TRZECIEGO PIĘTRA.

Bardziej jeszcze ponure dla szpitalnictwa są motywy, które skłoniły chorego do wstania z łóżka. Chory zmuszony potrzebą, z sali pooperacyjnej... wychodzi o własnych siłach do ubikacji...

Pomijając już fakt, że istniejące przepisy o zakładach leczniczych mówią wyraźnie o tem, że w

LECZNICACH OKNA NA TRZECIEM PIETRZE WINNY BYĆ ZAKRATOWANE,

a przynajmniej zabezpieczone tak, ażeby gorączkujący chorzy, którzy często wpadają w szal, nie skorzystali z tej drogi do pozabawiania się życia. Drugi przepis wyraźnej powiada, że obłożnie chorym, lub chorym pooperacyjnym posługaczka winna jest podać naczynie do łóżka, ażeby nie nadwyręzać pacjenta i pozwolić zablźnić się ranom. Dlaczego tedy na sali, gdzie leżą poważnie chorzy, nie było stałego dyżuru dla doглядания chorych, lub dyżur ten był tak niedostateczny, że umożliwił tego rodzaju wypadek?

Komisja ministerjalna była podczas wypadku w przyległej sali szpitalnej i w związku z tem przedłużyła swój pobyt w Łodzi. Ale komisja ministerjalna być może, nie zwróciła uwagi na inne „kwiatki” w szpitalu im. Prez. Mościckiego, które doprowadzają do rozpacz lekarzy.

Jednym z takich „kwiatków” jest AMBULATORJUM SZPITALNE,

które mieści się na prawo od wejścia, na parterze, gdzie znajdują się również gabinety rentgenologiczne, lampy kwarcowe i t. d. Ambulatorjum szpitalne odwiedza codziennie przynajmniej 70 chorych z miasta, którzy godzinami oczekują na tym samym korytarzu, po którym kręca się również leżący chorzy z sali szpitalnych, w szlafrokach i białych szpitalnych, tym samym zresztą korytarzem przenosi się ciężko chorych, ludzi

z otwartymi ranami, po operacjach — na naświetlenia, czy zabieg leczniczy do rentgenologii.

Na korytarzu siedzą chorzy na lues, otwartą gruźlicę, parczy, dyfteryt i inne zakaźne choroby. Chorzy siedzą w swych domowych, brudnych ubraniach, kręcą się po korytarzu, pluja,

ZAKAŻAJĄ POWIETRZE MILJARDAMI BAKTERYJ.

Tym samym korytarzem przewozi się później chorych z otwartymi ranami, do których nie wolno, ażeby się dostało cokolwiek co mogłoby je zanieczyścić. Ci wszyscy, którzy nawet nie mają najmniejszego pojęcia o bakterologii, zdają sobie jednak sprawę z groźnego szpitalowi niebezpieczeństwa. Sami lekarze kasowi, zgrzytają zębami, widząc to jawne pogwałcenie wszelkich przepisów sanitarnych i elementarnych zasad higieny. Lekarze jednak niezawsze mogą sobie pozwolić na luksus zwrócenia uwagi komu należy. Są to również ludzie obarczeni rodzinami. Niemniej jednak sfery lekarskie, obeznane z tym stanem rzeczy w szpitalu im. Mościckiego twierdzą, że

NIETRUDNO W TYCH WARUNKACH O GROŹNA W SKUTKACH KATASTROFIE.

Komisja ministerjalna zatem, prócz badania przyczyny i winy związanej ze śmiercią ś. p. Reliszkówny, powinna jeszcze zwrócić uwagę na całokształt działalności łódzkiej ubezpieczalni, ażeby te dwa tragiczne wypadki były groźnym memento na przyszłość...

Wiec strejkujących kotoniarzy

Robotnicy wypowiedzieli się przeciwko obniżce płac i postanowili trwać w walce o swe prawa aż do zwycięstwa

Łódź, 1 października.

(v) Strajk kotoniarzy, który porzucili pracę nie chcąc zgodzić się na proponowaną przez przemysłowców obniżkę cen, trwa w dalszym ciągu i to wyłącznie wskutek nieustępliwego stanowiska przemysłowców.

Z. Z. Z., który kieruje akcją strajkową czyni wszystko co leży w ich mocy, ażeby zlikwidować jaknajprędzej szkodliwy dla obu stron, stan rzeczy. W ciągu ubiegłego tygodnia odbyło się w inspektoracie pracy kilka konferencji, których rezultaty pozwa-

lają przypuszczać, że strajk zostanie już niedługo ukończony z wynikiem pomyślnym dla robotników.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu Resursy wiec robotników kotonowych, na którym złożone zostały sprawozdania z dotychczasowego przebiegu konferencji.

Jak wynika ze sprawozdania, przemysłowcy zgadzają się już na pewne ustępstwa od swych pierwotnych propozycji, żądają oni jednak skreślenia pozycji napychaczy, która to pozycja uwzględnia nowe sposoby techniczne

produkcji obecnej, oraz żądają również pewnego ustępstwa ze strony robotników.

W wyłonionej dyskusji robotnicy wypowiedzieli się przeciw obniżce płac twierdząc, że dotychczasowe płace są na poziomie głodowym.

Pozatem robotnicy potępił akcję dywersyjną nieodpowiedzialnych jednośtek, którzy w dwuznacznej roli nawołują do ustępstw na rzecz przemysłowców.

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji następującej treści:

Zebrani uchwalają votum zaufania do kierownictwa akcji strajkowej i postanowili trwać nadal w walce o swe prawa aż do zwycięstwa.

Rzekomy profesor i jego małżonka

Para oszustów wpadła w ręce policji

Wilno, 1 października.

W Wilnie i na terenie całej Polski grasowała para oszustów, nabierając handlowe i przemysłowe przedsiębiorstwa pod pretekstem zbierania ofiar pieniężnych dla Instytucji społecznych.

Na terenie Wilna para oszustów podała się za małżeństwo. Oszust przedstawiał się jako Jaxa Chamiec, czasami też jako Gryfit Chamiec. Właściwe jego nazwisko brzmi Gryf. Rzekoma małżonka jest jego przyjaciółką, nazywa się Władysława Skajda.

Po długich poszukiwaniach para oszustów została zatrzymana przez policję łódzką. Również w Łodzi przestępcza para uprawiała swój proceder dość dłu-

go. Jako „profesor Gryfita Chamiec” rzekomy „delegat P.W.” Gryf zgłaszał się do różnych firm, prosząc o ofiary pieniężne lub fanty na loteryję, rzekomo urządzoną przez kolejowe przysposobienie wojskowe.

Pewnego dnia zgłosił się do właściciela jednej z fabryk, lecz ten powziął podejrzenie i zwrócił się do policji. Nad „Gryfitą Chamcem” rozciągnięto obserwację, a równocześnie zwrócono się do zarządu P. W. zapytaniem, czy istotnie upoważniono kogoś do zbierania ofiar. Odpowiedź zarządu P. W. spowodowała, że w tych dniach do hotelu, w którym mieszkała para oszustów, zgłosiła się policja i oboje aresztowała.

Skróty telegraficzne

— W dniu wczorajszym obchodzono w Moskwie 70-lecie Istnienia Międzynarodówki.

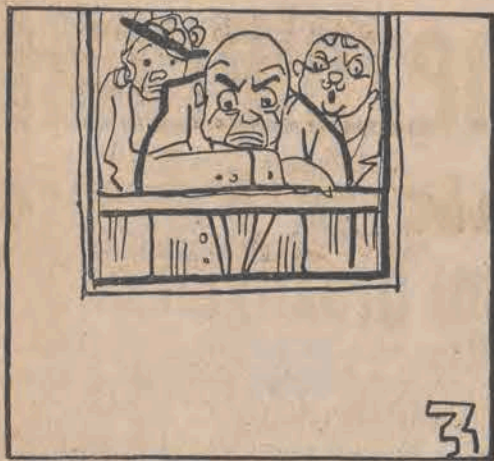
— W Hiszpanii oczekiwany jest kryzys gabinetowy. Rząd Sampera może liczyć tylko na 80 głosów, podczas gdy Kortezy liczą 459 posłów.

— Marszałek Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym zwycięzców tegorocznej Challenge'u kpt. Bajana i sierżanta Pokrzywkę.

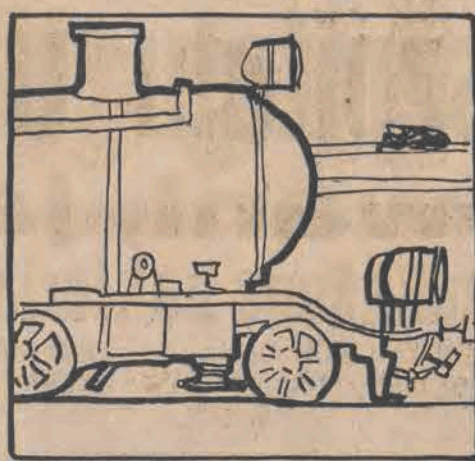
— We Francji doszło w dniu wczorajszym do poważnych starć między komunistami a socjalistami. Zajścia miały miejsce w Arras, gdzie kilkanaście osób zostało rannych. W Lyonie zostało 5 osób ciężko pobitych.

W dniu wczorajszym przybyli do Łucka zwycięzcy tegorocznych zawodów balonowych o puchar Gordon - Bennetta kpt. Hynek i por. Pomaski. Zostali oni entuzjastycznie powitani przez miejscową ludność i przedstawicieli władz, poczem udali się w dalszą drogę do Warszawy.

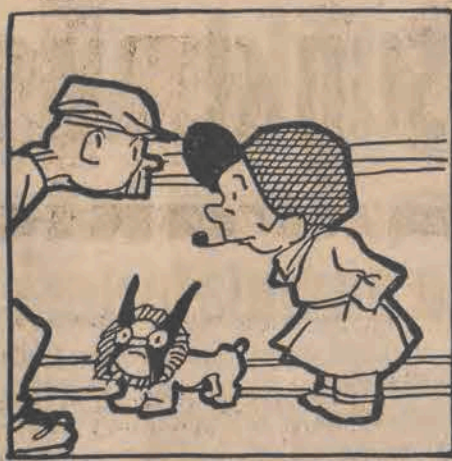
Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



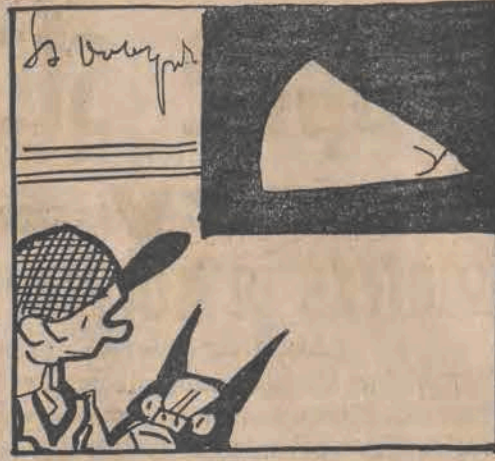
Wtem zatrzesły się wagony,
Ktoś pociągnął za hamulec,
Krzyk się zrobił, widać pociąg
Katastrofie musiał ulec!



I choć palacz bezustanku
Węgiel pcha do paleniska
— Pociąg stoi, a parowóz
Ogniem pluje — parą pryska!



Wieńc palacza Kubuś pyta,
Czemu pociąg nagle stanął,
Ale ten go zbyt milczeniem,
Bo mu mówić zakazano.



— „To mem zdaniem“, rzecze Kubuś,
„Sabotażu akt był zgola
I umyślnie ktoś rozkręcił
Parowozu przednie koła“.
(Dalszy ciąg jutro)

We wczorajszym „Expressie“ rozpoczęliśmy druk nowej serii codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor“.

Z wczorajszych ilustracji Czytelnicy biorący udział w konkursie, wycieli pierwszy skrawek, których ogółem będzie w obecnej serii, tak samo, jak w poprzedniej siedem. Dziś należy wyciąć drugi skolek skrawek.

Po siedmiu dniach z siedmiu wycin-

ków Czytelnicy ułożą całość — rysunek przedstawiający osobę, która odegra w treści filmu jedną z ważniejszych ról.

Wycinankę należycie ułożyć Czytelnicy, nalepią na kawałek papieru i nadesła do Redakcji „Expressu“ w Łodzi. Spośród nadesłanych wycinanek Redakcja wybierze kilkadziesiąt, za które zostaną przyznane następujące nagrody:
1 NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD — PO 10 ZŁOTYCH.

10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH. oraz kilkadziesiąt nagród w postaci kompletów poczytnego magazynu powieściowego „Co Tydzień i Powieść“.

Termin nadsyłania wycinanek z obecnej serii, zostanie podany w dniu jej zakończenia.

Równocześnie przypominamy naszym Czytelnikom, że wycinanki z serii, która została zakończona onegdaj, można nadsyłać do Redakcji „Expressu“ w Ło-

dzi, Piotrkowska 49, do 5 października r. b. w kopercie otwartej, ofrankowanej 5-groszowym znaczkiem pocztowym. Na kopercie należy umieścić napis druk, a pod tem: Konkurs „Expressu“.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza, mogą oddawać wycinanki bezpośrednio w Redakcji „Expressu“ przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, 1 października 1934 r.
6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.58—7.08: Gimnastyka 7.08—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. (Tr. ze Lwowa). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Mało znane utwory Mascagniego — płyty. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o ekspozycie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Godzina muzyki lekkiej. Wykonawcy: orkiestra jazzowa pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Andrzej Bogucki — pios-

niarki. 16.45—17.00: Kurs elementarny języka niemieckiego — prof. Zdzisław Zygułski (Transmisja ze Lwowa). 17.00—17.25: Recital fortepianowy Gertrudy Konatowskiej. 17.25—17.35: Muzyka — płyty. 17.35—17.50: Muzyka lekka w wyk. zespołu Bohemians — płyty. 17.50—18.00: Pogadanka p. t. „Ginające obrzymie mórz i wód stóckien“ — wygl. Max Wit. Cheftec. 18.00—18.10: Muzyka (płyty). 18.10—18.15: Repertuar teatrów. 18.15—18.45: Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 18.45—19.00: Transmisja ze Lwowa „Zagadki muzyczne“ — dla dzieci starszych. 19.00—19.25: Audycja żołnierska. 19.25—19.30: Chwilka społeczna. 19.30—19.45: Fajeton p. t. „Giełda Paryska“ — wygl. red. Kazimiera Muszałówna.

19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół rewersistów Meyerholda. — Transmisja z Krakowa. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00—21.45: Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego, Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: orkiestra kameralna Słow. Mił. Dawn. Muz. pod dyr. Teodora Zalewskiego i Bolesław Kon (fort.). 21.45—22.00: Odczyt p. t. „Kultura a barbarzyństwo“ — (z cyklu „Współczesne zadania kulturalne“) — wygl. dr. Bogdan Suchodolski. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—23.00: Żydowskie świąteczne pieśni ludowe.

Pułowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański**, autor powieści „Pozwólcie nam żyć“, „Kochaj mnie zawsze“ i innych

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

Starcie dwóch rywali

Konferencja między zarządem fabryki, a delegatami związków robotniczych, była bardzo burzliwa.

Próżno usiłowano zaapelować do serca Barkowskiego. Przemysłowiec siedział ponury i zły. Charakterystyczne dla niego wysunięte szczęki, dodawały mu jeszcze wyrazu brutalnej zaciętości.

Obrazy nędzy, panującej wśród bezrobotnych, które tak plastycznie odmalowywał przewodniczący delegacji, nie wruszały go bynajmniej.

— Sami sobie winni! — odpowiadał. — Poco rzucali pracę? Gdyby nie ich upór, fabryka pracowałaby dalej, dając zarobek i im i mnim! Nie rozczuliście mnie więc, panowie, sentymentami opowiadaniami o ich biedzie... Niech wróć do pracy, a znów będą mogli zarobić ucziwie na kawałek chleba dla siebie i dla swoich!

— Obniżył im pan wynagrodzenie do minimum — bronili delegaci. — Wobec tych warunków, nie mogą oni podjąć spowrotem pracy!

Przemysłowiec nadał wargi.

— Jak sobie, panowie, życzyście!... Co do mnie, przetrzymam nawet i półroczny strejk: starczy mi na to środków... Natomiast nie wiem, jak sobie dadzą radę strejkujący?... A żeby więc uniknąć niepotrzebnych walk, oświadczam krótko: na żadne ustępstwa nie zgadzam się, bo, wobec ogólnego kryzysu, tylko przez redukcję płac zdo-

łam się jakoś utrzymać na fali

— Ale dyrektorom płac pan nie obniżał?... Ale akcjonariusze fabryki otrzymali tego roku dwa razy większą dywidendę, niż lat ubiegłych... Myślę, że oszczędności wszelkie zacząćby należało od panów dyrektorów i rady nadzorczej, którzy otrzymują tysiące — a nie od biedaków za pot i krew swoją pobierających groszel...

Henryk Barkowski spoglądał z wyniosłym lekceważeniem na wypowiadającego te słowa delegata związków. Poznał natychmiast, że śmiały młodzieńiec ten, to dawny narzeczony Joanny — Roman.

Rzecz jasna, że Roman nie mógł obdarzać sympatią człowieka, który odbił mu narzeczoną. Lecz dlaczego bogaty przemysłowiec nienawidził swego pokonanego rywala? Czyżby w głębi duszy rozumiał, że jednak Joanna do dzisiejszego dnia kocha więcej Romana od niego?

Bardzo ostro brzmiały więc słowa Barkowskiego, kiedy raczył zwrócić się do Romana:

— Jest pan jeszcze za młody, a żeby znać się na ekonomii, która nie jest znowu taką prostą nauką! I z tego więc i z innych powodów nie zamierzam z panem wdawać się w dyskusję!

Uwaga ta wypowiedziana była w tak obraźliwy sposób, że Roman uczuł się do żywego dotknięty. Niemniej, hamując się, odparł prawie spokojnie:

— Owszem, przyznaję, że nie studjowałem ekonomii. Niemniej w moim prostym rozumie nie może się pomieścić, jak to się dziać może, że wszyscy

dyrektorzy i rada nadzorcza fabryki, z panem na czele, otrzymują miesięcznie (a jest was osób dziesięć) sto tysięcy złotych, a tysiąc robotników, pracujących u was — dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych — jak to wykazuje ostatni bilans... Czy nie logicznie byłoby odjąć raczej cośkolwiek tym uprzywilejowanym dziesięciu osobom, aniżeli głodującemu tysiącowi robotniczemu?

Szczyki Barkowskiego wysunęły się jeszcze bardziej naprzd, on zaś marszcząc brwi, rzucił groźnie:

— Mówił już, że nie mam zamiaru wdawać się z panem w dyskusję!... Nie sprawa mi to najmniejszej przyjemności!

Roman zacisnął pięści.
— A tembardziej mnie nie sprawa najmniejszej przyjemności rozmowa z panem. Jeśli tu jestem, to tylko dlatego, że polecono mi z całą delegacją związków zawodowych interwenjować w sprawie naszych krzywdzonych i wyzyskiwanych przez pana nieludzko towarzyszy...

Barkowski zerwał się z miejsca. Wyglądał jak rozwścieczony buldog, kiedy warknął:

— Radzę ci liczyć się ze słowami, chłystku jeden!

Skolei zerwał się z miejsca Roman.

— Możliwe, że jestem chłystkiem!.. Nikt jednak nie opowiada o mnie, że jestem złodziejem, żerującym na ludzkiej nędzy. Nie ja kupiłem sobie miesiąc temu samochód za dziesięć tysięcy dolarów, obcinając równocześnie ciężko pracującemu robotnikowi piętnaście procent głodowej płacy!

Twarz Barkowskiego stała się purpurowa. Żyły, grube jak postronki, wystąpiły mu na skroń, on zaś rzucił się w stronę zuchwałego młodzieńca, który śmiał mu powiedzieć takie słowa, jakich dotychczas nie usłyszał od nikogo.

Ale Roman nie przelakł się groźnego wyglądu przeciwnika. Aczkolwiek niższy od niego i mniej rozrośnięty w barach, napewno nie był słabszy od wy-

sportowanego i świetnie odżywionego przemysłowca. Spreżywszy więc muskuły, czekał teraz na jego atak, gotów na cios odpowiedzieć ciosem, uderzeniem na uderzenie.

Lecz w tej samej chwili pomiędzy obu antagonistów wpadli dyrektorzy fabryki i inni członkowie delegacji robotniczych, rozdzielając ich przemocą. Z mściwym błyskiem w oczach — ciężko dysząc, usiadł Barkowski na klubowym fotelu. Wreszcie chrapliwym głosem przerwał przykrą ciszę, jaka po incydencie tym zapanowała w gabinecie.

— Zdawało mi się, że delegacja związków robotniczych przyszła tu po to, a żeby załagodzić zatarg, jaki powstał pomiędzy mną, a moimi pracownikami — nie zaś poto, a żeby mnie znieważać. I dlatego oświadczam kategorycznie, że, o ile osobnik ten nie opuści natychmiast mojego gabinetu, ja przerwę wszelkie dalsze rokowania!

Robotnicy spojrzeli po sobie w zakłopotaniu. Owszem, Roman był trochę za porywczy, niemniej pierwszy sprokował go Barkowski. Trudno im było w imię solidarności towarzyskiej poświęcać dobrego i wiernego kamrata... No tak, lecz nie spełniając życzenia potężnego przemysłowca, dobrowolnie niszczyli ostatnią możliwość dościa z nim do ugody i rychłego zakończenia fatalnego dla robociarzy strejku.

A tam na dole na ulicy w grudniowym chłodziu, czekało setki osób z biem serca na wyunik konferencji...

Roman zrozumiał rozterkę towarzyszy. Dla dobra ogółu gotów więc był poświęcić swoją ambicję. Skłonił się i powiedział:

— Ponieważ nie chciałbym, a żeby moja osoba była dla pana Barkowskiego pretekstem do zerwania konferencji, dobrowolnie opuszczam salę!

Roman, spoglądając Barkowskiemu prosto w oczy, dodał:

— A z panem spotkamy się może kiedy indziej na innym jakimś terenie... A wtedy porozmawiamy jeszcze!...

Kolekcja lasek Fryderyka Wielkiego

Iwan Groźny wbijał ostrze laski w stopy swych poddanych. — Człowiek, który dostał pomieszania zmysłów na tle... zamiłowania do lasek

Moda, która przetrwała wieki, jako symbol siły i godności męskiej

(sb) Mężczyzna z laską w naszej epoce staje się powoli przeżytkiem.

Laska, z którą ongiś nierozstawał się żaden szanujący się gentleman, wyszła już z mody. Ciekawa jest historia tej mody męskiej, która przetrwała wieki.

Laska była ongiś odznaką siły i godności. Nasi dalecy przodkowie podpierali się na maczudze lub potężnym kijku, służącym do obrony. Minęły setki, tysiące lat, a laska pozostała, jako symbol siły bądź w rękach króla, bądź też kapłana. Berło królewskie, laska marszałkowska, buława wodza, lub gumowa pałka policjanta—oto oznaki siły i władzy, jakie pozostały po dzień dzisiejszy.

W modzie męskiej pojawia się laska pod koniec 14 stulecia. Po raz pierwszy wówczas za króla Karola V spacerowali mężczyźni po ulicach Paryża z laskami w rękach. Były one sporządzone z drzewa cedrowego i posiadały złotą gałkę, na której były wyrzeźbione herbosłady. Już wówczas były laski na końcu zaopatrzone w spiczasty metalowy koniec.

Iwan Groźny miał laskę, opatrzoną długim spiczastym końcem. Gdy był niezadowolony ze służącego, lub posprzeczał się z kimś, wbijał mu stalowy koniec w stopę, przygniatając ją do ziemi.

Tymczasem na Zachodzie Europy laska zdobywa sobie coraz większą popularność. Sporządzają ją z trzciny hiszpańskiej i upiększają rozmaitemi arabeskami i klejnotami. Za czasów urodzenia rączka laski była niezwykle ozdoba i wysadzana drogocennymi kamieniami. Wreszcie mężczyznom znudziła się laska.

Na początku 18 wieku poczęły jej używać niewiasty i nosiły ją na sznurczku lub jedwabnej tasemce. Laski doszły wówczas do niebywałych cen. Niektórzy mężczyźni tak często zmieniali laski, że wydawali na nierocznie do 40,000 franków. Niektóre ozdobne kije kosztowały po 10,000 franków. Hrabia Bruehl, najelegantszy mężczyzna Saksonii, posiadał 300 lasek do 300 najrozmaitszych garniturów.

Filozof Rousseau posiadał 40 lasek. Fryderyk wielki był również wielkim

amatorem lasek, z których niejadna kosztowała po 300 talarów.

Ukazała się nawet specjalna książka, omawiająca jak należy dobrać laskę i jak je nosić. Nie wolno więc było podpierać się na lasce, należało trzymać ją na zgietem ramieniu, tak by się lekko kiwała. Spośród dziwolągów w tej dziedzinie godzi się wymienić laskę „sinobrodę” angielskiego króla Henryka VIII. Posiadał on laskę, w której znajdował się zegar słoneczny, obciążki, kompas, miara, nóż, piła i pilnik. Cała laska była okuta złotą blachą. Zaopatrywano również laski w krokocierze, lunety, rewolwer, lub... flet.

Oczywiście, że od tego czasu datują się piękne kolekcje rozmaitych kijów i lasek. Ojciec Meyerbeera, słynnego kompozytora, posiadał jeden z najpiękniejszych zbiorów lasek. Był on namiętym zbieraczem dziwacznych lasek i dostał nawet na tem tle pomieszania zmysłów. Zmarł, trzymając kurczowo w ręku swoje dwie najpiękniejsze laski...

WOLNA TRYBUNA.

MŁODZI

nie powinni wątpić, lecz wierzyć—i zwyciężyć!.

PAN PN. WILLM. GODULA. Dziedzina snów nie jest jeszcze dokładnie przez lekarzy zbadana i wyjaśniona. Według ostatnich wersji nerwy i mózg przetwarzają podczas snu wrażenia, które odbły się, jak na kliszy fotograficznej, w ciągu dnia, a nie dotarły do naszej świadomości. Ponieważ najrozmaitsze strzępki wrzeź, zupełnie luźne, kołoczą się w mózgu, powstają najrozmaitsze widziadła, które niekiedy tworzą napozór logiczne powiązanie. W każdym razie sen Pana, aczkolwiek ciekawy, do wydrukowania się nie nadaje.

A. I. E. SEZERP W ŁODZI. Drodzy moi! dośkonale Was rozumię, albowiem wiele młodych par jest w dzisiejszych czasach w takiej samej, jak Wy sytuacji. Jeden tylko, ale zato najgłośniejszy atut macie przed sobą. Jesteście obydwoje bardzo młodzi i możecie poczekać jeszcze z ostateczną decyzją, a narazie czynić wszelkie próby, wyczerpać wszystkie możliwości, ażeby Wasz sen o szczęściu mógł się zrealizować.

Wiem, jak bardzo dzisiaj trudno jest znaleźć zajęcie, a tembardziej zajęcie nieile płacne. Jest to sprawa bardzo trudna, ale nie beznadziejna. Należy tylko starać się wyteńczyć wszystkie siły, poduczyć się w pewnym kierunku, wyspecjalizować, pracując wieczorami, ażeby tylko praca była lepij widzialna, produkt tywniejsza i lepij wynagradzana. Poza tem i przyjaciółka Pana, jeżeli go kocha szczerze i nie uleknę się kilku latków trudów i znoju, zamiast wyrzec się uczucia, pomoże Panu materialnie, również starając się o pracę. Wspólnymi wysiłkami zdołacie jakoś utrzymać dom i dopomagać rodzinie.

Siostra Pana, przypuszczam, że jest jeszcze młodą dziewczynką, ale po kilku latach dorosnie i również nie będzie chciała siedzieć z założonymi rękami i korzystać jedynie z pomocy brata. Gdy trzy osoby złączą się po trochu pracować i razem wspierać wspólną kasę, zdziałają zdziałać więcej, aniżeli Pan sam na skromnej posiadłość. Reasumując to wszystko, nie trzeba przysparzać sobie bólu, w tych ciężkich czasach i jeżeli naprawdę i głęboko kochacie się, jeżeli to jest uczucie, które wytrzyma wszelkie próby — to warto walczyć, ażeby zwyciężyć. Narazie jeszcze zostańcie szczerymi przyjaciółmi, którzy się wspierają moralnie w ciężkich chwilach trudów i walki o lepsze jutro. Forma ogłaszania oficjalnych zaręczyn jest przeżytkiem, do którego niewiele osób się stosuje. Wy sami najlepiej przecież będziecie wiedzeli, że łączy Was nierozdzielny węzeł uczucia i wspólna walka z myślą o własne ognisko domowe. Młodzi nie powinni lekcebiać trudów i wyrzekać się własnego szczęścia z obawy przed niepewnym jutrem, czy ciężkimi warunkami.

Nie wolno poddawać się słabości, ale należy z łosem walczyć się za bary i... zwyciężyć.

PANI MARJA Z. W BIAŁYMSTOKU. Przedewszystkiem winna Pani zwrócić bacniejszą uwagę na charakter i usposobienie obydwu pretendentów do Jej ręki. Zalety zewnętrzne i uroda mężczyzny nie są bynajmniej miernikiem szczęścia małżeńskiego. Często zdarza się, że z przystołego mężczyzny mają większą pociechę... przyjaciółki żony, aniżeli ona sama. Mężczyzna, który jest dobrym materjałem na męża winien być dobry w charakterze, obowiązkowy, dbały o dom, i nie posiadać tych wad, które specjalnie rażą jego przyszłą żonę. Anioła niech Pani nie szuka. Nikt z nas nie jest pozbawiony wad i dlatego też wszyscy musimy być względem siebie wyrozumiali i przebaczący.

Pies

Jest stworzeniem niechlujnym

(x) Pies jest najwzierniejszym przyjacielem człowieka i jednym z najmilszych zwierząt domowych. Mimo to pies jest stworzeniem bardzo niechlujnym.

Pies nie gardzi najbrudniejszą potrawą, obwącuje, a często i obliźuje najbrudniejszą kątą, a nawet i wydzielinę ludzką, lub innych zwierząt.

W sierści psa znajdują się prawie zawsze pchły, a w przewodzie pokarmowym robaki.

W domach, w których są małe dzieci, należy zwracać uwagę na to, ażeby dziecko nie bawiło się z psem, przykładając twarzyczkę do psiej sierści, która jest siedliskiem najrozmaitszych zarazków.

Zatopione ofiary barbarzyńskiego plemienia

Ludzkie szczątki i cenne klejnoty na dnie jeziora.—Sensacyjne odkrycie ekspedycji naukowej w Południowej Ameryce

(sb) Z Ameryki Południowej wróciła obecnie ekspedycja naukowa, która dokonała niezmiernie ciekawego odkrycia. Celem jej były okolice półwyspu półwyspu Jukatan. W 16 styleciu po odkryciu Ameryki, do Europy nadeszły wieści, że w Południowej Ameryce znajduje się lud Maya, który posiada niezwykle wysoką kulturę.

Więści te przyjęto z niedowierzaniem, wydawało się nieprawdopodobnem, że naród, który ma wierzenia i religie pogańskie, może wznieść na znaczny poziom kulturalny.

Jak wiadomo, hiszpanie zniszczyli całą kulturę południowo-amerykańską, a między innemi kulturę Mayów. W roku 1541 pokonał ostatniego władcę Mayów dowódca hiszpański Francisco de Montejo, Chichen-Ica. Mayowie poszli w rozsypkę. Zdobywcy znaleźli wówczas piękna świątynię w stolicy państwa. Na szczególne wyróżnienie zasługiwała piramida wysokości 30 metrów. Cała kultura Mayów poszła w zapomnienie.

Tylko niewiele zapisków pozostało z owych czasów. Do najlepszych kronikarzy kultury Mayów należał biskup Diego de Landa. Opowiada on, że Mayowie słynni byli ze swych okrutnych obrządków. Mayowie czcili boga deszczów i rokrocznie składali mu żywe ofiary z najpiękniejszych dziewczyn. Jak

opowiada biskup Diego, uroczystości odbywały się u stóp owej piramidy.

Najpiękniejsze dziewczęta schodziły po 103 stopniach piramidy. Miały one na sobie cenne kosztowności. Po zejściu w dół stawały nad stawem, a kapłani kolejno wrzucali je do wody. — Za dziewczynami wrzucano rozmaite brązowe przedmioty domowego użytku i kosztowności.

Ostatnio uczeni postanowili sprawdzić w jakim stopniu zapiski te odpowiadają prawdzie. Specjalna ekspedy-

cja naukowa udała się do królestwa Mayów i poczęła badać dno jeziora, położonego nad szczątkami piramidy. Rezultaty tych badań okazały się sensacyjne.

Znaleziono wiele kości ludzkich i niezliczoną ilość kosztowności ze złota, srebra i brązu. Wszystkie te przedmioty załadowano w skrzynie. Tak więc najnowsze badania wykazały, że straszne sprawozdania biskupa Diego de Landa odpowiadają rzeczywistości.

Tajemnice „cudownego dziecka“

Genjalny muzyk, malarz i matematyk w 12 roku życia zakończył karierę w... domu warjatów

(z) „Tajemnicą Louisville“ nazwali lekarze amerykańscy Ole Petroska, dwu nastoletnie „cudowne dziecko“, które zostało niedawno umieszczone w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Ole Petroska jest podrzutkiem, nieznanym w 1922 roku pod mieszkaniem pewnego portjera hotelowego w Louisville. Niemowle było ubrane w ładną bieliznę i sprawiało wrażenie dobrze pielęgowanego dziecka. Przymocowany do koszulki list podawał imię i datę

urodzenia dziecka. Z listu tego wynikało, że rodzice dziecka są emigrantami rosyjskimi, zmuszonymi do wędrowania po świecie.

Portier zatrzymał podrzutka u siebie. Do czterech lat mały Ole rozwijał się, jak każde dziecko. Gdy liczył 4 i pół roku, począł zdradzać niezwykle talent muzyczny. Słyszac muzykę, Ole wpadł nagle w stan ekstazy.

Gdy zaprowadzono go do fortepjanu, począł swemi małemi paluszkami wygrywać nieomylnie słyszana melodje.

Melomani zainteresowali się muzykalnem dzieckiem i zaangażowali dla niego wybitnego pedagoga. Ole Petroska nie zdradzał jednak chęci do nauki, chciał tylko grać to, co słyszał.

Po upływie dwóch lat talent muzyczny dziwnego chłopca zanikł zupełnie. Począł on natomiast zdradzać nieprzeciętne zdolności malarskie. Jego oryginalne skwarele zostały na wystawie odznaczone.

Lecz i ten talent nie utrzymał się długo. W ostatnich latach Ole interesował się matematyką, rozwiązując najzawiśle zadania. Ze względu na to jednak że stan jego zdrowia pozostawał wiele do życzenia, lekarze orzekli, że nie wolno mu się uczyć.

Gdy wreszcie dziwne dziecko straciło słuch i poczęło zdradzać objawy choroby umysłowej, umieszczono je w zakładzie.

Zgon „Madame Butterfly“

Bohaterka słynnej opery Pucciniego nigdy nie oglądała jej w teatrze

(z) W jednym z przedmieść Tokio zmarła w wieku lat 80-ciujaponka p. Gato, która w swoim czasie wślawiła się pod nazwiskiem „Madame Butterfly“. Ona to właśnie natchnęła Pucciniego do jego znanej opery pod tym samym tytułem.

P. Gato należała do najwytworniejszych rodzin w Tokio. W swej młodości odznaczała się ona niezwykłą urodą, zaś romans jej z oficerem marynarki amerykańskiej rozstawił jej imię po całym świecie.

W rzeczywistości jednak historia życia Madame Butterfly nie była tak tragiczna, jak ją przedstawił Puccini w swej operze.

Ukochany japonki zginął podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, zaś

madame Butterfly — aczkolwiek szerze i przez długi czas opłakiwała jego śmierć — to jednak po pewnym czasie wyszła z żałoby.

Traf chciał, że bohaterka słynnej opery ani razu nie oglądała jej na scenie. Dopiero niedawno, gdy opera ta została sfilmowana i wyświetlana w jednym z kin tokijskich, sędziwa już wówczas japonka postanowiła wreszcie obejrzeć romans swej młodości. Pani Gato śledziła uważnie przebieg akcji nie robiąc przez cały czas żadnych uwag. Gdy jednak zabłysło na sali światło, spokojnie i ze zdziwieniem w głosie powiedziała:

— Jakto? Przecież w rzeczywistości wszystko skończyło się zupełnie inaczej...



NOJI NASTĘPCĄ KUSOCINSKIEGO

Rewelacyjna forma biegacza poznańskiego

Warszawa, 30 września.

Drugi dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych miał pomimo nieobecności chorego Kusocińskiego przebieg rewelacyjny. Przyczynili się do tego młody zawodnik poznański Noj, który spisał się nadspodziewanie dzielnie dotrzymując pola świetnym biegaczom zagranicznym i ulegając im dopiero na ostatnich metrach po niezwykle zaciętej walce.

Sukces Noji, który przybył jako trzeci bijąc całą elitę długodystansowców Polski jest specjalnie radosny dzisiaj, gdy jest rzeczą bardzo wątpliwą by Kusociński mógł w najbliższym czasie startować. Noj jest dzisiaj najpoważniejszym kandydatem na następcę mistrza olimpijskiego.

Nowy rekord Polski w pływaniu

W Bytomiu na zawodach pływackich Szrajzman II (Legja) osiągnął na 200 mtr. stylem klasycznym czas 2:58, lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. W biegu 100 m. nawznak zwyciężył Karliczek 1:15,6, 100 m. stylem dowolnym Wille (Niemcy) 1:01,8. W piątce wodnej Gliwice pokonały Katowice 5:0.

Święto sportowe w Spale

(k) — Wezwał w Spale odbyła się rewia sportu klubów fabrycznych województwa łódzkiego, która zgromadziła kilka tysięcy osób. O godz. 2-ej 30, przy dźwiękach hymnu narodowego ukazał się Pan Prezydent Replitej w towarzystwie małżonki i swity. Po defiladzie, rozpoczęły się właściwe zawody sportowe, w których uzyskano następujące rezultaty:

Bieg na 60 m. dla pań. Pierwsza Janowska (Krusche Ender) w czasie 8,4, druga Słomczewska (Wima).

W biegu na 200 m. 1) Sukiennicka (Zjednoczone) 29,4, 2) Wodnicka (Zjedn.).

W rzucie dyskiem 1) Janowska 28,79, 2) Głażewska I. K. P.

W biegu na 100 m. dla panów zwyciężył Brajer (Zjedn.) w czasie 11,3, przed Rzemigala (Geyer), a w biegu na 1500 m. w którym startowało 60 zawodników odniósł zwycięstwo Miotkiewicz (Wima) w czasie 4:24. Za nim przybiegli do mety Janczyk (Zjedn.).

W sztafecie 4x100 zwyciężyła drużyna Zjedna. uzyskując czas 46,4 przed drużyną Wimy.

W rzucie oszczepem pierwsze miejsce zajął Rybak (KE) 52,40. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Lange z Wimy.

Skończył w dal Rote (Wima) 6:05. Ciekawe były spotkania bokserkie Cyranek (Zjedn.) pokonał na punkty Wojciechowski (Geyer), a Taborek (IKP) także na punkty Arnda (TFSI). Po tem spotkaniu odbyła się walka w wadze średniej, w której Chmielewski (IKP) pokonał b. wysoko na punkty znacznie słabszego Kilańskiego z Krusche Endera.

Nagrodę Pana Prez. za lekkoatletykę męską otrzymały Zjednoczone, a za gry sportowe drużyn męskich i żeńskich otrzymał zespół Krusche Ender.

Bieg sam miał więc z tego powodu przebieg niezwykle interesujący. Wygrał go fin Lehtinen, przebywając dystans 5 km. w czasie 14:58. Drugie miejsce zajął szwed Peterson dopiero po zaciętej walce z Noji w czasie 15:03,6.

Noj miał czas 15:08,4. Czasu takiego poza Kusocińskim i Petkiewiczem do- tychczas w Polsce nikt jeszcze nie uzyskał.

Na dalszych miejscach uplasowali się Duplicki, Wiśniewski (Warszawianka), Strzałkowski, Hartlik i Fiaska. Dwaj ostatni zaprezentowali się bardzo blado i nie odegrali w biegu poważniejszej roli.

Mecze o wejście do Ligi

Wysokocyfrowe zwycięstwo poznańskiej Legji

W dalszym ciągu rozgrywek o awans do ligi poznańska Legja rozprawiła się zupełnie łatwo z toruńskim Gryfem, bijąc go w wysokim stopniu 7:0.

Słask po bardzo zaciętej walce pokonał w Krakowie zespół Grzegorzeckiego KS w stosunku 3:2.

We Lwowie Czarni wzięli na Polcei-nym KS z Łucka rewanż za doznana przed dwoma dniami porażkę, bijąc gości w stosunku 3:0.

W Stanisławowie wreszcie Rewera pokonała mistrza okręgu lubelskiego 7 pp. w stosunku 2:0.

Mistrzostwa piłkarskie Łodzi

Turyści na czele tabeli

Łódź, 30 września.

Najciekawszym spotkaniem drugiej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Łodzi był mecz Turyści — Widzew. Po interesującej acz nie stojącej na zbyt wysokim poziomie grze, mecz zakończył się zwycięstwem Turyistów w stosunku 3:2.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nykiel, Michalski i Becker.

Strzelcami bramek dla Widzewa byli Głogowski i Bolen. — Sędziował p. Stępień.

Wima odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad P.T.C. Pabjaniczanie byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a nawet mieli nieco więcej z gry. Nie potrafili oni jednak tego wykorzystać.

Bramki dla Wimy zdobyli Lenart, Lećmiński i Bolen, a dla P.T.C. Kostowski i Miotkowski. Sędziował p. Winiarski.

Strzelecki K.S. odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:0 nad osłabionym zespołem Wojskowego K.S. Strzelcami bramek byli Binkowski, Owczarek i Antczak. Sędziował p. Piotrowski.

W ostatnim meczu Makabi po wcale ładnej grze pokonała L.K.S. 1b w stosunku 4:3. Bramki dla Makabi zdobyli: Chumec, Frenkiel, Goldberg i Basin.

Strzelcami bramek dla ŁKS-u byli: Koczewski (dwie) i Fiedler. Sędziował p. Retig.

Tabela przedstawia się obecnie następująco:

Ruch w świetnej formie

Legja i Wisła poprawiają swe lokaty w tabeli

Niedzielnym wysokim zwycięstwem nad Pogonią zapewnił sobie Ruch nie tylko dalsze prowadzenie w tabeli, ale zdaje się też już ostatecznie tytuł mistrza ligi na rok 1934.

W meczu niedzielnym Ruch wykazał świetną formę, co jest specjalnie pocieszające w obliczu czekających nas w najbliższym czasie spotkań międzypaństwowych. Bohaterem niedzielnego meczu był znów Wilimowski, który sam zdobył cztery bramki. Piąta była dziełem Gemzy. Sędziował p. Sznajder, Krocza na drugim miejscu Cra-

covia pokonała w Warszawie Warszawiankę w stosunku 2:0, mając przez cały czas meczu nieznaczną przewagę. Strzelcami bramek dla zespołu krakowskiego byli: Migas i Strag. Cracovia wystąpiła w odmłodzonym składzie. Sędziował p. Lange.

W Poznaniu stoleczna Legja pokonała dość niespodziewanie Wartę w stosunku 3:2. Warszawianie byli zespołem lepszym i na zwycięstwo w pełni zasłużyli. Bramki dla nich zdobyli: Wybijewski, Nawrot i Drabiński.

Strzelcami bramek dla Warty byli:

Łódź—Warszawa 4:1

Spotkanie zespołów robotniczych

W Tomaszowie został rozegrany mecz reprezentacji robotniczych Łodzi i Warszawy o puchar przechodni b. prezydenta Łodzi — Ziemięckiego. W skład reprezentacji robotniczej Łodzi weszło również paru graczy tomaszowskich.

Zwyciężyła pewnie Łódź w stosunku 4:1 (1:0), zdobywając bramki przez Gadaję (Lechia, Tomaszów) 3 i Korporowicza 1. Dla Warszawy bramkę zdobył Smosarski.

Mecz był ciekawy i toczył się ze zmienną przewagą. Warszawa wystąpiła w dziesiątkę, przyczem wyróżnił się w niej Sokołowski na prawym łączniku i Zbroja w bramce, zaś u zwycięzcy wyróżnili się Korporowicz i Rajch.

Sędziował dobrze p. Jędraszczak.

Mistrzostwo drużynowe Polski w tenisie

Mecz tenisowy, rozegrany we Lwowie, między Lwowskim Klubem Tenisowym a katowicką Pogonią o tytuł mistrza drużynowego Polski, zakończył się wynikiem 5:2 dla lwowian. M. in. Hebda pokonał Brajka 6:2, 6:0 i Ferstaera 6:0, 6:0. W nadchodzącą sobotę LKLT rozegra mecz finałowy z WLTK.

Międzyklubowe zawody bokserkie

Międzyklubowe zawody bokserkie „Siły” przyniosły następujące wyniki: waga kogucia — Zapke (Siła) pokonał na punkty Zundinera (BK), waga piórkowa — Kijewski (Zi.) znokautował w II-iej rundzie Lessmana (BK) i Bicer I (Siła) zwyciężył na punkty Kustosza (Ł.K.S.), w wadze półśredniej — Piłkowski (Siła) zwyciężył na punkty Siemińskiego (Siła), Borensztajn (BK) — Nawrockiego (Siła) i Ostrowski po humorystycznej walce Kindlera (Siła).

Kino-teatr

„MIRAZ”

11 LISTOPADA 16.

Dziś premjera!

Reprez, film najn, produkcji 1934—35 p, t.

Kobiety w jego życiu

W rol, gł, Marie Bell, Richard Willim

UWAGA: Film nagrodzony został złotym medalem

Nadprogram tygodnik dźwiękowy Pata i

Kino-teatry

„METRO”

PRZEJAZD 2.

Dziś premjera!

Pod znakiem humoru werwy i radości

Szampańska, pełna pikanterji komedja

NOC DLA CIEBIE...

W rol, gł, Lida Baarowa i Luba Hermanowa

Foka, Passep, nieważne, Dziś pocz, o 12

„ADRIA”

GŁÓWNA 1.

Kino dźwiękowe

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40.

tel. 141-22.

Dziś premjera!

Upojny romans

MIRAZE SZCZĘSCIA

W rolach gł, Constancja CUMMINGS, Paweł LUKES.

Następny program: „Karnawał i miłość” śpiewany i mówiony po niemiecku

MOTO.

Dwóch mężczyzn ją kocharo, między obydwu równo dzielila pocałunki.

Minjatury

To i owo

Kac spotyka na ulicy Kotka. Kotek jest zadowolony, uśmiechnięty, odświeżenie ubrany.

— Serwus, Kóteku!... — woła Kac. — Co u pana słychać?..

— Nic... Dziękuję... — odpowiada Kotek zadowolony.

— Pan świetnie wygląda.. Wygrał pan na loterii?... Dostał pan spadek?..

— Nie.. Zajmuje się handlem...

— Handlem?.. W dzisiejszych, kryzysowych czasach, gdy każdy robi plajtę?..

— Tak.. Ja handluję artykułem, który ma dziś największe powodzenie.

— Co to za artykuł?..

— To są szyldziki z napisami: „Ceny niższe!“, „Okazja!“ i „Nlebywała niżka cen!“..

**

Alojzy siedzi ze swym przyjacielem w kawiarni.

— Słuchaj, Ferdek — powiada doń w pewnej chwili Alojzy. — Nie miałem odwagi cię o to zapytać, ale słyszałem, że podobno rozwodzi się z żoną?..

— A, tak... — potwierdza Ferdek.

— Jaki?.. Więc to prawda?.. Przecież po-braliście się niedawno z miłości!

— I rozchodzimy się też z miłości!..

— Co to znaczy?..

— Bo moja żona zakochała się po uszy w swym przyszłym mężu..

**

Do biletera w kinie podchodzi leciwa panna i pyta:

— Przepraszam pana, gdzie tu jest to właściwe wyjście?..

— Jakie?..

— To właściwe..

— Główne wyjście jest, proszę pań tutaj, a tam są dwa zapasowe.. Najlepiej niech pań tędy wyjdzie.

— Próbowałam, ale nie pomaga.

— Bo dokąd pań właściwie chce wyjść?..

— Zamaż.

**

Wacek jest wielkim lowelasem. Całe noce spędza w knajpach. Kochanki zmienia jak rękawiczki.

Pewnego razu zwraca się do przyjaciela:

— Słuchaj, Wacek, jeżeli tak lubisz dziewczynki, to dlaczego się nie żenisz?..

— A Wacek na to:

— Bo widzisz, mój drogi, ja lubię nie tylko jeść, ale i kochać „a la carte“.

Kardynał Pacelli udaje się na Kongres Eucharystyczny



Sekretarz stanu w Watykanie, kardynał Pacelli wyjechał już do Buenos Aires, by z ramienia Ojca św. wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym.

Prace pod Tamizą



W Londynie odbywają się obecnie ciekawe roboty pod Tamizą, przy naprawianiu fundamentów mostów. Roboty te połączone są z wielkim niebezpieczeństwem dla robotników.

Jak niegdyś na „Dzikim Zachodzie“



W stanie New York zorganizowane zawody pomiędzy dwoma dylizansami pocztowymi. Wyścigi ścigały wielotysięczne tłumy publiczności, przyglądającej się niecodziennemu widowisku.

Zawody o puchar Ameryki



W Stanach Zjednoczonych odbywają się obecnie interesujące wyścigi żaglówek o puchar Ameryki. Oto fragment zawodów.

Codzienna nowelka „Expressu“

Przygoda jubilera

Klemens Barbier, znany jubiler paryski, od czterech dni już bawił w sprawach hadlowych w Londynie.

Mieszkał w wytwornym hotelu „Majestic“. Tam też, w restauracji, znajdujacej się na parterze po raz pierwszy zauważył czarującą blondynkę o dziwnie skośnych oczach.

Jubiler nie był donżanem. Piękna niewiasta wywarła nań jednak wielkie wrażenie, szczególnie, że co parę chwil obdarzała go powłóczytymi spojrzeniami, mimo iż znajdowała się w towarzystwie jakiegoś mężczyzny.

Gdy orkiestra zagrała jakiegoś foxa, zdobył się na odwagę i zaprosił nieznaną do tańca.

Nie odmówiła mu. Gdy krażyli po sali, szepnęła mu do ucha:

— Niech mnie pan więcej nie zaprasza. Mój mąż jest wściekle zazdrosny.

Jubiler oczywiście musiał zastosować się do jej życzenia.

Nazajutrz spotkał młodą niewiastę w hallu hotelowym. Okazało się, że mieszkała z mężem na tym samym piętrze.

Rozmawiali przez parę chwil.

— Pani jest czarująca — szeptał zachwycony jubiler.

— Pan mi się też podoba — odpowiedziała mu zalotnie. — Niestety, dopóki mój mąż bawi w Londynie, nie będzie-

my mogli się spotkać.

— A czy zamierza wyjechać?..

— Możliwe, — powiedziała szybko i zbiegła ze schodów.

Trzeciego dnia znów spotkali się przypadkowo w hallu.

— Cieszę się, że znów się widzimy — powiedziała niewiasta. — Mój mąż właśnie wyjechał. Jeśli pan ma czas, to proszę do mnie przyjść za dziesięć minut. Mieszkam w pokoju nr. 27.

Barbier nawet nie zdążył jej odpowiedzieć. Widocznie nie chciała, by na nich zwrócono uwagę i dlatego tak szybko wskoczyła do windy.

Gdy Barbier zapukał do pokoju nr. 27, biła godzina trzecia po południu.

— Proszę wejść — usłyszał rozkoszny głos młodej kobiety.

Gdy znalazł się w numerze, onie-miał z zachwytu. Niewiasta, w japońskiej pyjamie wywierała wrażenie jakiegoś niezmiernie zjawiska. Zarzuciła mu ramiona na szyję i poczęła szeptać namiennie:

— Pan jest pierwszym mężczyzną, który potrafił mnie zainteresować. Ach, jak się cieszę, że jesteśmy razem.

Barbier przygłnął ustami do jej warg.

I w tym momencie na kurytarzu rozległy się czyjeś kroki.

— To mój mąż! — krzyknęła nie-

wiasta. — Widocznie spóźnił pociąg! — Schował się pan do szafy, bo on pana zabije!

Barbier uczynił tak, jak mu kazała. Młoda kobieta zdążyła nawet zamknąć szafę i ukryć klucz w kieszeni.

— Wyobraź sobie, że się spóźniłem — usłyszał Barbier głos jakiegoś mężczyzny, gdy już znajdował się w ukryciu.

— Cieszę się strasznie — odpowiedziała mu czarująca blondynka. — Spędzimy jeszcze dzisiejszy dzień razem.

Przez parę chwil trwało milczenie. I nagle znów odezwał się mężczyzna.

— Słuchaj, powiedziano mi, żeś wczoraj rozmawiała na kurytarzu z tym paryskim jubilerem. Uprowadzam cię, że jeśli się to jeszcze raz powtórzy, to was razem zastrzelę. Przecież ty mnie znasz. Pamiętasz tego kubańczyka, którego straciłem w przepaść, gdy się zaczął do ciebie zalecać?

Barbierowi, który dusił się w szafie, zimny pot wystąpił na czoło. Tak, widocznie z tym mężem nie było żartów. Gdyby go teraz schwytał, toby z pewnością z miejsca z nim się rozprawił. Musi więc tak długo siedzieć w szafie, dopóki ona mu nie powie, że jest już bezpieczny. Choćby to miało trwać do jutra.

Upłynęło kilkanaście minut, które wydawały się Barbierowi wiecznością. Nieszczęsny czuł się już tak słabo, że był bliski omdlenia.

Małżonkowie rozmawiali ze sobą o najrozmaitszych rzeczach. Barbier na-

wet nie przysłuchiwał się.

I nagle usłyszał głos mężczyzny:

— Wejdźmy na parę chwil do naszych sąsiadów. Dobrze?..

— Chętnie — odpowiedziała mu.

Po chwili skrzypnęły drzwi. Wyszli.

Barbier jeszcze nie zamierzał opuścić swego ukrycia. Przecież mieli zaraz wrócić.

Upłynęła jednak godzina, wreszcie dwie, a nawet i trzy. Małżonkowie nie wracali. Barbier nie mógł już dłużej siedzieć w szafie.

— Niech mnie lepiej zabije, nie zniosę tego dłużej — powiedział sobie i począł walić pięściami w drzwi szafy.

Niewiele to jednak pomogło. Dopiero po dłuższym czasie, gdy począł przeraźliwie krzyczeć, nadbiegł numerowy i zwolnił go z opresji.

— Gdzie są ci państwo? brzmiało pierwsze pytanie nieszczęsnego jubilera.

— Przed kilku godzinami zapłacili rachunek i wyjechali — otrzymał odpowiedź.

Barbier udał się do swego pokoju. Ku swemu wielkiemu przerażeniu stwierdził brak kilku kolij brylantowych i pierścieni, wielkiej wartości, które znajdowały się w walizeczce.

Okazało się, że w czasie, gdy trzymał w ramionach piękną blondynkę, wyciągnęła mu ona z kieszeni klucz z pokoju. A później, kiedy był zamknięty w szafie, złodziejka wraz ze swym spółnikiem, znanym szczerem hotelowym, zabrała cenną biżuterię i ulotniła się.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Bracka 17. Telefony: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SACZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja, ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. BIELSKO, ul. 3-go Maja 25, tel. 31-76. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. gen. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Powiatowa 3, tel. 3-48 (Oddział dla wojew. lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziem radomskich). Ekspozytura lub. oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30. Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n/B., ul. 3-go Maja 50. ŁUCK, ul. Sienkiewicza 25. KIELCE, ul. Sienkiewicza 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ulica Połna nr. 11, tel. 163. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.